

Henryk Seweryniak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska

seweryniak@o2.pl

ORCID: 0000-0001-7218-5049

## Błogosławieństwo nowego króla i królowej w *Pontificale Plocense I*

### The Rite of Blessing of a New King and Queen in *Pontificale Plocense I*

**ABSTRACT:** The blessing rite of the new king in *Pontificale Plocense I* is a compilation of mid-10<sup>th</sup> century texts. Perhaps this very ritual was used in Poland's first coronations. The ritual makes it known that it is God who gives power. The sacred nature of royal majesty is strengthened by comparisons with the figures of Biblical kings, prophets and priests, as well as the reference made to Jesus Christ. In the rite one can feel a deep concern for maintaining the balance between the high dignity of royal power and keeping it within proper limits. Through the Church, through the "humble ministry of the bishops," the ruler receives the crown and the royal sacrament, which puts him in between the clergy and the people. Since his power is only external, it is lower than that of the priest (bishop). The king's service to the Church and the sphere of spiritual life is limited to the defence and protection of the Christian faith and the administrative and economic support of churches and monasteries. While the bishop is a mediator between the people and God, the king is a mediator between the people and the clergy. The rite of the blessing of the Queen makes it clear that God, the Fountain and Beginning of all goodness, is far "from condemnation and aversion from the fragility of the weaker sex."

**KEYWORDS:** medieval, pontificate, *Pontificale Plocense I*, 12<sup>th</sup>/13<sup>th</sup>, medieval coronation rite, relationship of royal and clerical power, political theology

**ABSTRAKT:** Ryt pobłogosławienia nowego króla w *Pontificale Plocense I* jest kompilacją tekstu z połowy X wieku. Być może ten właśnie rytuał stosowano podczas pierwszych koronacji w Polsce. W świetle obrzędu to Bóg jest tym, który udziela władzy, i to On powierza władcy królestwo. Sakralny charakter majestatu królewskiego wzmacniają porównania z postaciami biblijnych królów, proroków i kapłanów, a także odniesienie do samego Jezusa Chrystusa. W obrzędzie wyczuwa się głęboką troskę o zachowanie równowagi pomiędzy wysoką godnością władzy królewskiej a utrzymaniem jej

w odpowiednich granicach. Za pośrednictwem Kościoła, przez „pokorną posługę biskupów”, władca otrzymuje koronę i sakrę królewską, która stawia go pośrodku pomiędzy duchowieństwem a ludem. Ponieważ jego władza jest tylko zewnętrzna, jest ona niższa od kapłańskiej (biskupiej). Posługa króla wobec Kościoła i sfery życia duchowego ogranicza się do obrony i ochrony wiary chrześcijańskiej (*auctor ac stabilitor christianitatis et christiane fidei*) oraz wsparcia administracyjnego i ekonomicznego kościołów oraz klasztorów. O ile biskupi są pasterzami i kierownikami dusz w sprawach wewnętrznych, to władca ma być obrońcą Kościoła oraz rządcą królestwa, danego mu mocą ich błogosławieństwa; o ile biskup jest pośrednikiem między ludem a Bogiem, to król – pośrednikiem między ludem i klerem. W obrzędzie błogosławieństwa królowej wyraźnie podkreśla się, że Bóg, Źródło i Początek wszelkiej dobroci, daleki jest „od potępienia i niechęci wobec kruchości płci niewieściej”.

SŁOWA KLUCZOWE: średniowiecze, pontyfikał, *Pontificale Plocense I*, XII/XIII, średniowieczny obrzęd koronacyjny króla i królowej, relacja władzy królewskiej i duchownej, teologia polityczna

*Ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur,  
tu quoque in exterioribus verus dei cultor strenuusque contra omnes  
adversitates ecclesie xristi defensor.*

Jak my jesteśmy uznawani za pasterzy i rządców dusz w sprawach dotyczących rzeczy duchowych, tak ty w sprawach dotyczących rzeczy tego świata zawsze okazuj się prawdziwym Boga czcicielem i dzielnym obrońcą Kościoła Chrystusowego.

*Pontificale Plocense I*

Wiosną 1940 roku niemieccy okupanci dokonali grabieży Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, w której znajdowały się między innymi bezcenne zbiory średniowiecznych kodeksów kościelnych. Był wśród nich datowany na lata 1175–1215<sup>1</sup> pontyfikał, używany przez biskupów płockich od drugiej ćwierci XIV do początku XVI wieku (sygnatura: Mspl. 29).

<sup>1</sup> Zob. badania dr hab. W. Liszewskiej, prof. ASP, i dr. J. Tomaszewskiego, przeprowadzone w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2018–2020 (nr projektu 0345/NPRH6/H22/85/2018). Korzystam z odczytu ks. prof. Leszka Misiarczyka i przekładu prof. Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego, dokonanych w toku realizacji tego grantu. Wcześniej kodeks datowano na początek XII wieku (L. Misiarczyk, *Pontyfikał Płocki z XII wieku. Ogólna charakterystyka i treść kodeksu*, [w:] *Pontyfikał. Odzyskana perła płockiego średniowiecza*, D. Majewski [red.], Płock 2016, s. 54–72), por. A. Podleś, *Pontyfikał płocki z XII wieku. Bayerische Staatsbibliothek München Clm 28938, Biblioteka Seminarium Duchownego Płock Mspl. 29. Studium liturgiczno-źródłoznawcze. Edycja tekstu*, Płock 1986.

Skradziona księga została umieszczona w zbiorach Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu, a wraz ze zbliżaniem się frontu przetransportowano ją prawdopodobnie do Lipska. Tamtejszy Centralny Antykwariat, kontrolowany przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD (STASI)<sup>2</sup>, 28 maja 1973 roku wystawił na aukcji Auktionshauses Hartung & Karl w Monachium *Rytuał z pontyfikałem pochodzenia niemieckiego z XIV w., spisany w języku łacińskim na pergaminie*<sup>3</sup>. Kodeks został nabyty przez Bawarską Bibliotekę Państwową i jako *Rytuał Katedry gnieźnieńskiej, początek XIV wieku* wprowadzony do zbiorów biblioteki pod numerem inwentarzowym Clm 28938<sup>4</sup>. Dzięki wysiłkom i współpracy naukowców polskich i niemieckich stosunkowo szybko stwierdzono, że księga jest w rzeczywistości zrabowanym pontyfikałem biskupów mazowieckich. Rozpoczęła się długa droga starań o restytucję dzieła. „Płockie władze kościelne – przypomina prof. Wojciech Kowalski, pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych da. Restytucji Dóbr Kultury – zwracały się kilkakrotnie o zwrot Pontyfikału, ale strona niemiecka zasłaniała się nabyciem go w dobrej wierze”. Starania wzmożono w związku z ujawnieniem w 2013 roku tzw. zbioru Cornelisa Gurlitta. Rządowi Bawarii wyjaśniono – kontynuuje W. Kowalski – że Pontyfikał Płocki to

najstarszy kompletnie zachowany pontyfikał polski, spisany na aż 214 pergaminowych kartach, który od połowy XIII wieku jest ściśle związany z katedrą w Płocku. Opisane na jego kartach obrzędy „Depositio Crucis” i „Visitatio Sepulchri” oraz procesja rezurekcyjna są najstarszymi opisami tych obrzędów na ziemiach polskich, przez co jego wartość historyczna dla Kościoła i w ogóle polskiego dziedzictwa kulturowego jest ogromna. Dodatkowo podkreślono wielkie straty poniesione w czasie wojny przez Bibliotekę Seminarium Duchownego w Płocku<sup>5</sup>.

Starania ministerstwa i konsulatu RP w Monachium, zabiegi kolejnych biskupów płockich, wreszcie dobra wola rządu krajowego Bawarii sprawiły, że

<sup>2</sup> Zob. M. Kuhnke, *Habent sua fata manuscripta. Historia trudnych powrotów Biblii Płockiej i Pontyfikału Płockiego do zbiorów Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku*, [w:] *Zabytki Kościoła Płockiego 1939–2019*, B. Piotrowska (red.), Płock 2019, s. 19–20.

<sup>3</sup> Zob. Hartung & Karl, los 23/5954, [za:] W. Kowalski, *Podstawy prawne odzyskania Pontyfikału Płockiego*, [w:] *Pontyfikał. Odzyskana perła płockiego średniowiecza*, D. Majewski (red.), Płock 2016, s. 17. Zob. także M. Kuhnke, *Habent sua fata...*, s. 21–23. A. Podleś sugeruje, że jest to pewien trop wskazujący na dalszą „działalność” królewieckich archiwistów i bibliotekarzy. A. Podleś, *Pontyfikał Płocki...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>4</sup> Zob. A. Podleś, *Pontyfikał Płocki...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>5</sup> W. Kowalski, *Podstawy prawne...*, dz. cyt., s. 7.

15 kwietnia 2015 roku bezcenna księga wróciła do Płocka. W artykule przestawię część badań prowadzonych obecnie nad PP I dotyczącą ceremoniału koronacyjnego. Dokonam najpierw krótkiej charakterystyki pontyfikatu, następnie nakreślę szkic relacji władzy królewskiej i świętej w teologii politycznej średniowiecza łacińskiego, wreszcie przedstawię przebieg i teologię obrzędu koronacji króla oraz błogosławieństwa królowej.

## Pontyfikat – początki i istota

Jak podkreślał w *Wykładzie liturgii Kościoła katolickiego* z 1905 roku liturgista, pastoralista i płocki biskup męczennik bł. Antoni Julian Nowowiejski, charakterystyka pontyfikatu średniowiecznego i zawartego w nim obrzędu sakry prezentowały się następująco:

Jak rytuał służy dla użytku kapłanów, tak pontyfikat (*Pontificale*) jest przeznaczony dla biskupów, aby według niego spełniali właściwe swemu urzędowi (*pontifices*) czynności. Pontyfikat, *Pontificale*, zatem jest to księga biskupa, z modlitwami, formularzami liturgicznymi i przepisami obrzędowymi. Niegdyś nosił nazwę: *Ordinarium episcopale* lub *Liber officialis* albo *Liber mysterialis* (...). Wielu mężów już w pierwszych wiekach Kościoła oddawało się zbieraniu i spisywaniu obrzędów; dowodem tego jest „*Ecclesiastica Hierarchia*” św. Djonizego i „*Constitutiones Apostolicae*” przypuszczalnie św. Klemensa. W w. IV wiele synodów diecezjalnych i prowincjonalnych i dwa powszechne określają formy obrzędowe. W następnych wiekach, jak wiemy, pojawiają się sakramentarze łacińskie i euchologja greckie, które nie tylko są mszałami, ale jednocześnie także rytuałami i pontyfikatami. Wieki średnie zostawiają nam sporą ilość ksiąg z obrzędami biskupimi, które dzisiaj mają wartość jedynie historyczną. W każdym razie były to już właściwe pontyfikaty, staraniem, a nieraz i pracą biskupów układane<sup>6</sup>.

Powstanie pontyfikatu, prawdopodobnie w VIII wieku, wiąże się z pragnieniem zachowania w jednym kodeksie norm liturgii sprawowanej przez papieża i biskupów – norm, spisywanych dotąd na oddzielnych kartach, zwanych *libelli*<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> A.J. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, t. 3, Płock 1905, s. 136. Literatura dotycząca pontyfikatu jest ogromna, zob. jej zbiór [w:] A. Suski, A. Toniolo, M. Sodi, *Pontificali pretridentini (Secc. IX – XVI). Guida ai manoscritti e concordanza verbale*, Toruń 2019.

<sup>7</sup> Najstarszy zbiór *libelli* zawiera Sakramentarz weroneński lub leoniański. Zob. C. Folsom, *I Libri liturgici romani*, [w:] *Scientia Liturgica. Introduzione alla Liturgia*, A.J. Chupungco (ed.), t. 1, Casale Monferrato 2003, s. 264–266.

Więcej kart zawierały już *rotuli*, przy czym i jedne, i drugie były skupione raczej na konkretnym obrzędzie: konsekracji biskupa, dedykacji świątyni, udzielania święceń lub sprawowania Wigilii Paschalnej<sup>8</sup>. Kolejnym dokonaniem, już w postaci księgi, były *ordines*, wśród których szczególne miejsce zajmują *ordines Romani*. Były to zbiory rubryk dotyczące sposobu sprawowania liturgii rzymskiej (z wyjątkiem Mszy św.)<sup>9</sup>. Dopiero jednak rok 1000 można uważać za datę graniczną narodzin zachodniej „liturgii episkopalnej”<sup>10</sup>. Miało się to stać za sprawą przeprowadzonych wtedy kodyfikacji obrzędów biskupich, wśród których miała wyróżniać się jedna – kodyfikacja dokonana między latami 950 a 963/4 przez arcybiskupa Moguncji Wilhelma<sup>11</sup>. Przyjmuje się, że zadbał on o zebranie i ujednoczenie przez benedyktynów z tamtejszego opactwa św. Albana<sup>12</sup> licznych obowiązujących wtedy obrzędów rzymskich i innych zwyczajowo sprawowanych w cesarstwie<sup>13</sup>. To właśnie ten kodeks nazywano w połowie XX wieku *Pontyfikalem rzymsko-germańskim*. Nazwę stworzył i wstępnej rekonstrukcji księgi dokonał ks. Michel Andrieu COOr (1886–1956)<sup>14</sup>, a jego pracę dokończyli Cyrille Vogel i Reinhard Elze, publikując dzieło *Le Pontifical Romano-germanique du dixième siècle* (t. 1–3, Vatican 1963–1972)<sup>15</sup>. Dzisiaj podaje się w wątpliwość moguncką genezę PRG i przesuwają powstanie tego typu pontyfikału na początek XI wieku<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> Zob. N.K. Rasmussen, *Les pontificaux du haut Moyen Age. Genèse du livre de l'évêque*, Louvain 1998, seria: *Spicilegium sacrum lovaniense* 49, s. 30–31.

<sup>9</sup> Zob. M. Maciukiewicz, *Pontyfikał*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2011, t. 15, kol. 1409–1410 (dalej: EK); J.W. Boguniowski, *Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce*, Kraków 2001, s. 159–160.

<sup>10</sup> Zob. E. Palazzo, *L'évêque et son image. L'illustration du pontifical au Moyen Âge*, Turnhout 1999, s. 17–35.

<sup>11</sup> Wilhelm (929–968) – syn Ottona I i brat Ottona II, w latach 954–968 abp Moguncji, piastujący z woli ojca urząd arcykapelana, z którego rozwinął się urząd archikanclerza Rzeszy (*archicancellarius per Germaniam*).

<sup>12</sup> Założone w VIII wieku opactwo benedyktyńskie św. Albana, jedno z najważniejszych centrów liturgicznych Rzeszy ze znakomitym skryptorium, w którym miało powstać *Pontifical Romano-Germanicum*. Miejsce licznych synodów i zjazdów politycznych, a także słynna szkoła, w której działał m.in. Hraban Maur.

<sup>13</sup> Zob. E. Palazzo, *Histoire des livres liturgiques: le Moyen Âge, des origines au XIIIe siècle*, Paris 1993, s. 213–217.

<sup>14</sup> Zob. W. Danielski, *Andrieu Michel COOr*, [w:] EK, t. 1, kol. 529–530.

<sup>15</sup> Dalej: PRG (I, II, III).

<sup>16</sup> Zob. Z. Dalewski, *W poszukiwaniu poprzedników – pierwsi Piastowie i ich wizja przeszłości*, [w:] *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, J. Banaszkiwicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski (red.), t. 1, s. 29, przyp. 24.

Czym był średniowieczny pontyfikał? Moim zdaniem należy w nim widzieć księgę liturgiczną przeznaczoną w Kościele rzymskokatolickim do użytku papieża, biskupa i opata – księgę, która powstała z pragnienia zachowania najbardziej pierwotnych tradycji liturgicznych średniowiecza łacińskiego, a zarazem z potrzeby dania do ręki ówczesnym pasterzom niewielkiego, niemal podręcznego kodeksu, w którym znajdowali wszystko, czego potrzebowali w odprawianiu obrzędów sprawowanych poza zwyczajną liturgią eucharystyczną: norm tyczących się tego, co nazwano później sakramentami i sakramentaliami, celebrowania Misterium Paschalnego w Wielkim Tygodniu i podczas Triduum, konsekracji, poświęceń, błogosławieństw, a także związanych z ich sprawowaniem modlitw; „scenariusze” alokucji, egzorcyzmów i ekskomunik, które wypowiadali; zapisy nutowe i informacje o śpiewach, które winny być wykonywane. Owszem, ówczesny pontyfikał zawierał również rytuały, którymi posługiwali się wszyscy kapłani<sup>17</sup>. Pełnił bowiem funkcję normatywną dla diecezji – jako księga jej pasterza miał służyć także parafiom lub klasztorom za model udzielania błogosławieństw i sprawowania poświęceń czy modłów; model bądź wzorzec, nad którego przestrzeganiem biskup winien czuwać<sup>18</sup>.

Przypuszcza się, że *Pontyfikał płocki I* został sporządzony w skryptorium polskim, które miało dobre kontakty międzynarodowe. Jego pierwszym adresatem był najprawdopodobniej biskup poznański, a dopiero później, gdzieś u początków XIV wieku, a może nawet później, księga znalazła się w użyciu biskupów płockich. W jaki jednak sposób trafiła do Płocka, do dziś pozostaje niewyjaśnione. Zdaniem prof. Leszka Zygnera mogła być darem któregoś z płockich biskupów, którzy – jak na przykład Imisław Wroński (zm. 1365) – fundowali kodeksy liturgiczne dla miejscowej katedry<sup>19</sup>, bądź któregoś z płockich prałatów znanych ze swej hojności, może prepozyta, wcześniej scholastyka i archidiacona płockiego Stefana z Kościelca (zm. 1345/1347), brata stryjecznego biskupa płockiego Floriana (zm. 1333) czy kantora płockiego Andrzeja z Łuczyc (zm. 1354/1357), który był wcześniej kanclerzem biskupa Floriana i kapituły płockiej oraz nauczycielem w miejscowej szkole katedralnej<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Zob. E. Palazzo, *Histoire des livres...*, dz. cyt., s. 204–208.

<sup>18</sup> Chodzi zwłaszcza o jego zobowiązującą odpowiedź na pytanie zadane mu podczas konsekracji biskupiej: *Vis traditiones orthodoxorum patrum, ac decretales sancte et apostolice sedis constitutiones veneranter suscipere, docere atque servare?* (f. 7).

<sup>19</sup> Zob. A. Vetulani, *Średniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” 7 (1963), s. 337.

<sup>20</sup> Zob. A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej w Płocku w XIV i I. poł. XV w. Studium prozopograficzne*, t. 1: *Prałaci*, Toruń 1991, s. 61–63, 139–140.

## Z dziejów rytuału koronacyjnego

Nasz kodeks na 214 kartach pergaminowych zawiera normy i zapisy modlitw dotyczące sprawowania 85 obrzędów<sup>21</sup>. Pod nazwą *Ordo ad regem benedicendum, quando novus a clero et populo sublimatur in regnum. XXXIX – Obrzęd błogosławienia króla, kiedy nowy władca przez lud i kler zostaje wyniesiony do władzy królewskiej* (f. 80v-89v) znalazł się w nim także wczesny zachodnio-europejski rytuał koronacyjny.

Między formułami koronacji różnych królów w Europie – pisał w 1911 roku Stanisław Kutrzeba – znaczne zachodzą różnice, jednak przecież są one w pewnych rzeczach zgodne ze sobą. Skąd ta zgodność? Waitz, który najszerzej, jak dotąd, tę kwestyę ujął, widzi źródło – i nie myli się co do tego – w formule rzymskiej koronacji królów, która rozeszła się po Europie, i albo wprost stała się podstawą do tworzenia specjalnych formuł, albo też na takie formuły, już istniejące, silnie wpłynęła. W jakiz sposób rozchodzi się ta formuła z Rzymu po Europie? Nie sama, lecz w zbiorze formuł dla różnych obrzędów kościelnych, znanym pod nazwą: *Ordo Romanus*. (...) Powstał on już w czasach Grzegorza W. Kiedy włączono do niego formułę koronacyjną królewską, jaki był jej pierwotny tekst, to jeszcze nie wyjaśnione. Formuła ulega przekształceniom i jako właściwa formuła rzymska, i – oczywiście – tem bardziej wtedy, gdy ją przerobiono na formułę specjalną pewnych krajów. Różne formuły znów nawzajem na siebie oddziałują<sup>22</sup>.

Wybitny historyk przełomu wieków XIX i XX ciekawie kreślił skomplikowaną drogę rozwojową ceremoniału koronacyjnego średniowiecza łacińskiego, a odpowiedzią na pytania, które stawiał, zajęto się później w wielu znaczących opracowaniach<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Por. L. Misiarczyk, *Pontyfikat Płocki...*, [w:] *Pontyfikat. Odzyskana perła...*, dz. cyt., s. 54–72.

<sup>22</sup> S. Kutrzeba, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego*, „Przegląd Historyczny” 12 (1911), s. 73–74. Najstarsze źródła według PRG to: rozmaite sakramentarze (App. I et II, PRG I, s. 259–261) i *Ordo franc. sakry królewskiej* (*Ordo de 877*; MGH, *Capitularia II*, s. 401, n. 304); *Miss. d'Ivrée*, *Bibl. capit.* 86, f. 2v-7v (*Sacramentaire de Warmond*; vv. 1001-1002), Rzym, *Bibl. Vat.*, *cod. Vat. Barb. lat.* 631, 155v-159v i 162v-163v (XI–XII w., Monte Cassino) i Mediolan, *Bibl. capit.*, *cod. D 2.34* (ol. 53) f. 103v; *munuskrypty z Brukseli*, *Bibl. royale*, *cod. 2067-73*, f. 100v-110v (XIII w.; Stavelot, w pobliżu Liège). Rzym, *Bibl. Vaticana*, *cod. Vat. Barb. lat.*, 631 (XI–XII w.; Monte Cassino), f. 159v-162v i Mediolan, *Bibl. capit.* D 2-34 (ol. 53) f. 112r-119r (XI w.). PRG I, s. 246.

<sup>23</sup> Zob. np. C. Erdmann, *Forschungen zur politischen Ideenwelt des frühen Mittelalters*, Berlin 1951; M. Andrieu, *Le sacre épiscopal d'après Hincmar de Reims*, „Revue d'Histoire

### Informacje S. Kutrzeby uzupełnia Tomasz H. Orłowski:

Szczegółowe badania liturgistów pozwoliły odtworzyć drogę ewolucji *Ordo* królewskiego od Hinkmara, przez kolejne dziesięciowieczne *Ordines* zachodniofrankijskie z tzw. Mszału Leofryka i z Pontyfikatu Egberta, oraz – nazwane na cześć odkrywcy – *Ordo Erdmanni*, *Ordo* burgundzkie i *Ordo* ze Stavelot, aż do ich syntezy w formie tzw. *Ordines* germańskich, których najpełniejszą wersję stanowi zapis PRG<sup>24</sup>.

Pozostaje jednak pytanie, jak sprawa rytuału koronacyjnego przedstawiała się w początkach władzy zwierzchniej w Polsce. Jak zauważa z kolei Zbigniew Dalewski:

O przebiegu pierwszych piastowskich koronacji praktycznie nic nie wiemy. Biorąc pod uwagę stosunkowo szybkie rozpowszechnianie się *Pontificale Romano-Germanicum*, można wprawdzie z pewnym prawdopodobieństwem przyjąć, że wraz z utworzeniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w roku 1000 jakaś wersja tego pontyfikatu, razem z widniejącym w nim ordo koronacyjnym, mogła znaleźć się także w posiadaniu Kościoła polskiego, a w rezultacie postużyć później do przeprowadzenia sakry piastowskich dynastów<sup>25</sup>.

Wersji tej najpewniej należałoby szukać w Gnieźnie. Być może – jak zaznacza w swoim wciąż aktualnym opracowaniu ks. Bogdan Bolz – odnalezione tam przed laty „folia MS Fr 10 są szczątkami najstarszego pontyfikatu, który jako uzupełnienie Missale plenarium (MS 149) miał służyć arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przy sprawowaniu obrzędów nieeucharystycznych”<sup>26</sup>, a więc także koronacji królewskiej. Odnalezione folia nie zawierają jednak interesującego nas ceremoniału. Najstarsze dokumenty, jakimi w tej kwestii w kraju dysponujemy,

---

Ecclésiastique” 48 (1953), s. 22–73; S.A. Bouman, *Sacring and Crowning. The Development of the Latin Ritual for the Anointing of Kings and the Coronation of a Emperor before the eleventh Century*, Groningen–Djakarta 1957; P.E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zu ihrer Geschichte vom 3. bis zum 16. Jhd.*, t. 2, Stuttgart 1955; P.E. Schramm, E. Percy, *Kaiser, Könige und Päpste. Gesammelte Aufsätze zur Geschichte des Mittelalters*, t. 1–4, Stuttgart 1968–1971.

<sup>24</sup> T.H. Orłowski, *Początki rytu sakry królewskiej w Europie. Na marginesie dwóch publikacji*, „Studia Źródłoznawcze” 34 (1993), s. 69–89 (cyt. s. 88).

<sup>25</sup> Z. Dalewski, *W poszukiwaniu poprzedników...*, dz. cyt., s. 32.

<sup>26</sup> B. Bolz, *Nieznane fragmenty pontyfikatu z XI wieku. Ms FR 10. Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, „Nasza Przeszłość” 35 (1971), s. 66.



to *Pontyfikał krakowski z XI wieku* (Bibl. Jag. Cod. MS 2057)<sup>27</sup> i nasza księga. O ile jednak obrzęd krakowski, zatytułowany *Benedictio principis*, składa się tylko z trzech modlitw i nie zawiera żadnych norm dotyczących przebiegu tej uroczystości, to w PP I uderza bogactwo zarówno opisów obrzędów, jak i modlitw. Przy obecnym stanie badań można też ostrożnie stwierdzić, że w księdze mamy odpis rytuału koronacyjnego, zaczerpnięty z pewnego pontyfikału z odrębnego zespołu kodeksów, zaliczanych do rodziny Pontyfikału rzymsko-germańskiego. Są to: kodeks 451 z Monte Cassino (C w PRG), kodeks D,5 z Biblioteki Vallicelane w Rzymie (D), kodeks łac. 603 z Herz.-August Bibliothek Wolfenbuettel (R), kodeks łac. 701 z Nationalbibliothek w Wiedniu (T), kodeks 14 z Bibliotheque Municipale Vandome (V), edycja PRG Melchiora Hittorpa z 1568 roku (Hittorp)<sup>28</sup>. Być może w *Pontyficale Plocense I* dysponujemy wersją najbliższą pierwotnemu obrzędowi, sprawowanemu w Gnieźnie podczas koronacji pierwszych władców?

Przypuszczenia tego nie uda się chyba uwiarygodnić. Wiemy tylko, że rytuał koronacyjny miał wielkie znaczenie w legitymacji władzy chrześcijańskich królestw średniowiecznych. Że począwszy od IX wieku, rozprzestrzenił się on szybko po całej Europie Zachodniej i Środkowej. I że dysponujemy nim także w PP I. Jego hermeneutykę teologiczną poprzedzę zarysem teologii politycznej, która z pewnością wywarła wpływ na treść obrzędów zawartych w naszej księdze.

## Szkic relacji władzy królewskiej i świętej w teologii politycznej średniowiecza łacińskiego

Jak przypominał Marc Bloch w książce o francuskich i angielskich królach taumaturgach<sup>29</sup>, już w kulturach pogańskich *potestas reale* miała charakter sakralny – władcom często przyznawano charakter boski. Nadejście chrześcijaństwa zadało poważny cios „pogaństwu narodowemu” – to już nie bogowie plemienni decydują o losach narodów, jednym z nich nie jest również władca. Odtąd jedynym Bogiem jest Bóg Ojciec, który posłał na świat z misją królewską, prorocką i kapłańską swego Syna, namaszczonego mocą Ducha Świętego. Nic więc dziwnego, że do VIII wieku królowie na Zachodzie byli świeckimi

<sup>27</sup> Zob. *Pontyfikał krakowski z XI wieku*, Z. Obertyński (wyd.), Lublin 1977, s. 70–71.

<sup>28</sup> Oznacza to m.in., że w tym przypadku nasz kodeks nie mieści się w linii wyznaczonej przez pontyfikały z: Bambergu, Eichstaett, Pistoii i Lukki. Por. PRG I, LXXII, s. 246–259.

<sup>29</sup> Omawiam dalej fragmenty tej książki: M. Bloch, *Les rois thaumaturges. Etude sur le caractère surnaturel attribué à la puissance royale particulièrement en France et en Angleterre*, Paris 1961.

chrześcijanami jak wszyscy inni, a objęciu przez nich władzy nie towarzyszyły zwykle ceremonie religijne.

Stopniowo jednak sytuacja zmieniała się, pokusa boskości związanej z tronem była zbyt wielka. Dwa czynniki przyczyniły się do chrześcijańskiej sakralizacji władzy królewskiej. Pierwszy – nie dało się całkowicie wyeliminować pogaństwa. Pozostał na przykład obyczaj noszenia przez królów długich włosów, w których miała kryć się święta moc. W konsekwencji, o ile inni mężczyźni wolni od chwili osiągnięcia dojrzałości nosili włosy krótko ostrzyżone, to król, także chrześcijański, chlubił się nader bujną fryzurą. Gdy zatem w 751 roku Pepin Krótki z dynastii Merowingów zdetronizował Childeryka III, nie zabił go, lecz tylko kazał ostrzyć, co było znakiem degradacji biednego Childeryka. Być może ten czynnik jest obecny także w koronacyjnym zwyczaju wyprowadzania przez biskupów przyszłego władcy z jego komnaty, właściwie budzenia go i potem podtrzymywania – wciąż niejako słabego i sennego – w drodze do prezbiterium katedry (zob. użyte również w PP I terminy: *de thalamo; postea suscipiant illum duo episcopi dextra; atque inter manus episcoporum perductus in chorum*, f. 8r-8rv<sup>30</sup>). Między innymi Annette Kehnel dopatruje się w licznych elementach średniowiecznej koronacji chrześcijańskiej (wyprowadzanie nowo wybranego króla przez dwóch biskupów z jego komnaty, jego oczekiwanie przed świątynią, zdejmowanie płaszcza i miecza, prostracja itp.) pozostałości po pogańskich rytuałach upokarzania króla przed oddaniem mu władzy<sup>31</sup>.

Zarówno Marc Bloch, jak i wielu innych autorów decydującą rolę w procesie nadawania chrześcijańskiego znaczenia władzy królewskiej i rodzenia się specyficznej teologii politycznej średniowiecza przypisują wzorcom królów starotestamentalnych<sup>32</sup> – „Biblia dała środki do włączenia w prawodawstwo chrześcijańskie idei królestwa sakralnego dawnych czasów”<sup>33</sup>. I to jest drugi czynnik, wyraźnie widoczny, jak pokażę, w *Pontificale Ploense I*. Być może zresztą, odwołując się chętnie do Dawida i Salomona, znajdowano w ich często nie najwyższych lotów etycznych postawach usprawiedliwienie dla słabości władców frankijskich, wizygockich czy innych.

<sup>30</sup> Korzystam z reprintu PP I wykonanego przez pelplińskie Bernardinum w ramach realizacji grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (nr projektu 0345/NPRH6/H22/85/2018). Por. A. Podleś, *Pontyfikał Płocki...*, dz. cyt., s. 47–205.

<sup>31</sup> Zob. A. Kehnel, *’Erst Prügel dann Gottähnlichkeit’*. *Zum Zusammenhang zwischen Macht und Marter*, [w:] *Paradoxien der Legitimation. Ergebnisse einer deutsch-italienisch-französischen Villa Vigoni-Konferenz zur Macht im Mittelalter*, A. Kehnel, C. Andenna (red.), Firenze 2010, s. 55–98.

<sup>32</sup> Zob. M. Bloch, *Les rois thaumaturges...*, dz. cyt., s. 66.

<sup>33</sup> M. Bloch, *Les rois thaumaturges...*, dz. cyt., s. 66.

W Starym Testamencie poszukiwano także form obrzędowych przejęcia władzy królewskiej. Kluczową było namaszczenie, którego podstawowej funkcji upatrywano w „przeniesieniu człowieka lub rzeczy z kategorii *profanum* do kategorii *sacrum*”. W Biblii nie tylko władca był namaszczany – czyniono to także wobec proroka i kapłana. W chrześcijaństwie średniowiecznym namaszczano katechumenów i kapłanów. Stąd był już tylko krok, by – znowu nawiązując do owych „wzorcowych” namaszczeń – wprowadzić tę praktykę na terenie upadającego królestwa Merowingów, zbliżając znacznie władzę świecką i duchowną<sup>34</sup>. W 737 roku zmarł Teuderyk IV, jeden z ostatnich reprezentantów tej dynastii. Władzę objął jednak nie syn króla, ale jego *maiordomus* Karol Młot, a po śmierci tego ostatniego jego synowie – Karloman i Pepin Krótki. Na krótko przywrócili oni do władzy wspomnianego już Childeryka, Teuderykowego syna. Wkrótce jednak Pepin rozpoczął długofalową akcję: najpierw Karloman „wylądował” w klasztorze na Monte Cassino, nieco później odbyła się tonsura Childeryka, o której już opowiedziałem, i on także znalazł się w klasztorze, w końcu Pepin napisał do papieża Zachariasza list z prośbą o poparcie swoich roszczeń królewskich. Papież uznał jego pretensje w myśl podejrzaney zasady, by tytuły królewskie nadawano tym, którzy realnie sprawują władzę. Owszem, Pepin realnie ją sprawował, ale przede wszystkim szukał legitymizacji dla aktu ustanowienia dynastii Karolingów. Dokonał tego, poddając się pierwszemu w krajach katolickich rytowi sakry królewskiej<sup>35</sup>. W listopadzie 751 roku zgromadzeni w Soissons biskupi Franków udzielili mu jej przez namaszczenie świętym olejem, a ceremonii przewodniczył prawdopodobnie sam św. Bonifacy. Jakby tego było mało, w niedzielę 28 lipca 754 roku, w podparyskim opactwie Saint-Denis, papież Stefan II osobiście ponowił akt namaszczenia Pepina Krótkiego na króla Franków i patrycjusza Rzymian. Namaszczeni zostali także jego synowie Karloman (różny od syna Karola Młota) i Karol Wielki – Karolingowie stają się za pośrednictwem kapłańskich dłoni dziedzicami władzy królów Starego Testamentu<sup>36</sup>. Nie ma jeszcze korony, ale już 25 grudnia, w Narodzenie Pańskie 800 roku, będzie ona w użyciu: papież Leon III nałoży ją na głowę Karola Wielkiego. Od tej pory te dwa rytury – namaszczenie i koronacja – pozostaną na chrześcijańskim Zachodzie nierozdzielnie związane z objęciem władzy królewskiej.

<sup>34</sup> Nurt powrotu do mozaizmu był wtedy szczególnie widoczny w irlandzkim prawie kano-nicznym, wpływowym na ziemiach ostatnich Merowingów.

<sup>35</sup> Dokonywali jej już Wizygoci w Toledo.

<sup>36</sup> Zob. też P. Janowski, D. Prucnal, *Koronacja*, [w:] EK, t. 9, kol. 877.

W *Ordines* karolińskich – podkreślmy raz jeszcze – zasadniczą rolę w legitymizacji sakralnego charakteru władzy królewskiej odgrywało odniesienie do królów Starego Testamentu. Te

obecne już wcześniej w tradycji politycznej Bizancjum i nieobce także monarchiom Zachodu nawiązania (...) wraz z włączeniem rytu namaszczenia w ramy ceremonii stanowienia królów frankijskich, nabrały nowych treści. (...) [Przewadziły bowiem] do utrwalenia się przekonania, że ich panowanie stanowi – w perspektywie historii zbawienia – kontynuację rządów sprawowanych przez starotestamentowych królów. W rezultacie w biblijnych władcach, określanych niekiedy po prostu jako poprzedni królowie – *priores reges* – zaczęto widzieć bezpośrednich poprzedników chrześcijańskich królów. Przedstawione w Biblii dzieje starotestamentowych królów nie stanowiły jednak jedynie minionej, odległej przeszłości. Składające się na nie wydarzenia wyznaczały punkty odniesienia dla wydarzeń współczesnych i współcześnie panujących monarchów, nadając ich działaniom właściwy sens. Od chrześcijańskich królów, powołanych przez Boga do sprawowania zwierzchności nad ludem chrześcijańskim, nowym ludem wybranym, oczekiwano, że nie tyle będą podążać śladem swoich starotestamentowych poprzedników, władających dawnym ludem wybranym, ile wręcz urzeczywistniać na nowo w swoich rządach ich dokonania<sup>37</sup>.

Również w późniejszej tradycji ottońskiej biblijna koncepcja władzy królewskiej, w której ważne miejsce przypadało wzorcom starotestamentalnym, wciąż określała wyobrażenia o władzy monarszej. Ernst H. Kantorowicz w klasycznym dziele *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej* (1957)<sup>38</sup> wykazał, że występuje tu jednak nowość natury chrystologicznej, a jej wyraz stanowi koncepcja „podwójnego statusu króla”. Emblematycznym przedstawicielem tej wizji jest Anonim z Normandii i jego dzieło *De consecratione pontificum et regum* (ok. 1100). W dziele tym, w którym autor skupia się na skutkach namaszczenia władców i biskupów, król jawi się właśnie jako *gemina persona* – osoba podwójna: ludzka z natury, a boska dzięki łasce. Jest on *christus* – namaszczonym królem, podobnym do królów starotestamentalnych, którzy jednak byli tylko zapowiedzią prawdziwie królewskiego, wieczyście namaszczonego Chrystusa. Po Jego przyjściu i wyniesieniu na Króla Chwały każdorazowy ziemski król nie może już zwiastować, zapowiadać, jak królowie

<sup>37</sup> Z. Dalewski, *W poszukiwaniu poprzedników...*, dz. cyt., s. 28–29.

<sup>38</sup> Zob. E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.

starotestamentalni, Mesjasza – może być teraz widziany tylko jako Jego naśladowca lub *christomimitis* – prezentujący obraz Boga o podwójnej naturze<sup>39</sup>.

Anonim z Normandii nie poprzestaje na tym. Używając podobnych argumentów, wskazuje, że również biskup jest *gemina persona*:

tak więc pod tym względem nie ma różnicy między królem a biskupem. Obydwaj – i król, i biskup – na swoich urządach działają jako wizerunek Chrystusa i Boga: kapłan – Kapłana, król – Króla; kapłan działa jako odbicie niższego urzędu i natury, to jest Jego człowieczeństwa; król jako odbicie wyższego urzędu i natury, to jest Jego boskości.

Nowość politycznych teorii Anonima z Normandii polega zatem na teologicznym wnikięciu w relację „Chrystus–król”. Król ma być naśladowcą Chrystusa, a ponieważ Chrystus jest zarazem Bogiem i człowiekiem, to namaszczony *christomimetes* musi odbijać Jego rzeczywistość. Wizja ta wynika z quasi-sakramentalnej idei godności królewskiej<sup>40</sup>.

Zdaniem Romana Michałowskiego sprawa legitymizacji władzy królewskiej przyjęła w średniowieczu nawet formę pewnego procesu: we wcześniejszej fazie o królu mówiło się przy pomocy odniesień starotestamentowych; później, za panowania Karola Łysego (823–877), najważniejszym punktem odniesienia miał stać się

<sup>39</sup> Boski pierwowzór (Jezus) i jego widzialny wikariusz (król) zostają użyci do ukazania podobieństwa, a zarazem zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy Namaszczonym na Wieczność a jego namaszczonym w czasie ziemskim odbiciem; „król staje się na krótko «ubóstwiony» mocą łaski, podczas gdy niebiański Król jest Bogiem na wieczność ze względu na swą naturę”. „Władza króla – pisał Anonim z Normandii – jest władzą Boga. Władza ta mianowicie jest Boska z natury i królewska dzięki łasce. Stąd król również jest Bogiem i Chrystusem, ale dzięki łasce; i cokolwiek uczyni, czyni nie jako zwykły człowiek, ale jako ten, kto stał się Bogiem i Chrystusem dzięki łasce”. Zdaniem Kantorowicza „Anonim prawdopodobnie nie przypisywał królowi natury boskiej, gdyż wielokrotnie powtarzał, że król nie posiada cech boskich z natury, lecz dzięki łasce. Aksjomat *deificatio* – «stania się bogiem» – jest sprzeczny z byciem Bogiem”.

<sup>40</sup> Jej ilustrację Kantorowicz dostrzeżę w miniaturze Ewangeliarza z Akwizgranu, wykonanego około 973 roku w opactwie w Reichenau. Ukazuje ona tronującego cesarza Ottona II (955–973–983), koronowanego w Boże Narodzenie 967 roku (*rege vivente*): „ukazany na [niej] stopień gloryfikacji cesarza przekroczył wszystko, co było dotąd znane w sztuce Zachodu czy Wschodu. Obraz ukazuje cesarza (...) na tronie Chrystusa, trzymającego otwartą i pustą dłoń jak Chrystus, z mandorłą Chrystusa i ze zwierzęcymi symbolami czterech ewangelistów, które są niemal nierozdzielne z obrazem Chrystusa w majestacie”. E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla...*, dz. cyt., s. 52–63.

Chrystus i taki stan rzeczy przetrwał przez przynajmniej dwieście lat. Nie było wszystko jedno – kontynuuje autor – czy używano porównań starotestamentowych, czy też chrystologicznych. Głosząc pogląd, iż król jest wizerunkiem Zbawiciela, monarchę otaczano szczególnym nimbem i jednocześnie bez zastrzeżeń oddawano Kościół w ręce władcy<sup>41</sup>.

Wydaje się jednak, że jest to pogląd odosobniony – oba odniesienia występowały obok siebie, starotestamentalne nawet częściej. Tak między innymi jest w PP I, gdzie wizja *geminae personae* króla i akcenty chrystologiczne pojawiają się rzadko. W jednym z błogosławieństw metropolita przemawia do króla: „abyś wśród chwalebnych bohaterów, ozdobiony perłami cnót i ukoronowany nagrodą wiecznej szczęśliwości, wraz z Odkupicielem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem, którego tytuł nosisz i w którego imieniu, jak wierzymy, występujesz, doznawał chwały”. Na wzór Chrystusa, „Pośrednika Boga i ludzi”, król ma pełnić funkcję „pośrednika duchowieństwa i ludu”.

Koniec końców, w teologii politycznej średniowiecza urząd królewski coraz bardziej zbliża się do kapłańskiego, czego wyrazem są tytuły, których św. biskup Fulbert (960–1028), twórca szkoły z Chartres, nie waha się odnosić do Karola Łysego: „Ojciec święty”, „Świątobliwość”. Natomiast kardynał Pierre de Blois (zm. 1188) napisze: „mój Pan jest osobą świętą dlatego, że może uzdrawiać chorych”<sup>42</sup>. Sakra zapewni też, przynajmniej teoretycznie, szeroko rozumianą nietykalność królowi, w myśl słów Psalmu 105 i 1Krl 16, 16-24: *Nolite tangere christos meos* – „nie tykajcie moich pomazańców”.

Ideologia ta stanie się jednak bronią obusieczną, podporządkuje bowiem króla władzy duchownej. Hinkmar z Reims (zm. 882), arcybiskup miasta koronacyjnego władców Francji, właśnie z tego względu przyznawał tak wielkie znaczenie namaszczeniu królewskiemu. „To temu namaszczeniu, aktowi biskupiemu i duchowemu – pisał do Karola Łysego – o wielu bardziej niż władzy ziemskiej zawdzięczasz godność królewską”. Podczas jednego z synodów ogłosił: „godność kapłanów jest wyższa od godności królów, ponieważ królowie są namaszczani przez kapłanów, a kapłani nie mogą być namaszczani przez królów”. Zdaniem Blocha to z tego powodu Henryk I Ptasznik (876–932) będzie jedynym wtedy władcą, który zrezygnuje z kościelnej ceremonii koronacji królewskiej proponowanej mu przez arcybiskupa Moguncji.

<sup>41</sup> R. Michałowski, *Podstawy religijne monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Próba typologii*, „Kwartalnik Historyczny” 105 (1998), nr 4, s. 3–33 (cyt. s. 33).

<sup>42</sup> Istotnie nadzwyczajną tę władzę przyznawano w XII wieku i później królom Francji i Anglii. M. Bloch, *Les rois thaumaturges...*, dz. cyt., s. 75–76.

Wszystkie opisane tu motywy średniowiecznej teologii politycznej, charakterystyczne dla niej napięcia i ewolucja, znajdują odbicie w *Pontificale Ploense I*.

## Przebieg i teologia obrzędu koronacyjnego króla w PP I

Obrzęd *Ordo ad regem benedicendum, quando novus a clero et populo sublimatur in regnum* jest w naszej księdze uroczysty i, podobnie jak ryt konsekracji nowego biskupa, bardzo rozbudowany. Składa się nań: wprowadzenie koronowanego, prostracja, przyrzeczenia, zgoda ludu, modlitwy pobłogosławienia, namaszczenie (oddzielnie) dłoni oraz głowy, piersi i ramion, przypasanie miecza, wręczenie pierścienia i berła, nałożenie korony, błogosławieństwo, intronizacja i pocałunek pokoju. Po opisie tych obrzędów następuje jeszcze formularz Mszy koronacyjnej (co jest rzadkim przypadkiem w naszym kodeksie).

Pontyfikał nie wspomina ani w jakim mieście, ani w jakiej świątyni ma odbywać się koronacja. W Polsce średniowiecznej uroczystości te odbywały się w Gnieźnie, a potem w Krakowie. Nie było zatem jednoznacznej *stabilitas loci* – decyzja Ludwika Węgierskiego z 1370 roku w sprawie miejsca koronacji (Kraków) zdecydowała o koronowaniu władców polskich w katedrze na Wawelu aż do XVIII wieku.

Również czas trwania obrzędów koronacyjnych nie był jasno określony. W wiekach późniejszych ceremonie koronacyjne trwały kilka dni – w Polsce cztery. W piątek odprawiano w katedrze wawelskiej ponowne uroczystości pogrzebowe poprzedniego władcy. W ten sposób król-elekt duchowo i moralnie wchodził w jego miejsce w państwie. W sobotę mający zostać królem pościł, rozdawał jałmużnę, odbywał spowiedź i krótką pielgrzymkę ekspiacyjną (za śmierć św. Stanisława, zwykle na Skalkę). W niedzielę miała miejsce koronacja, połączona zazwyczaj z Mszą, w poniedziałek zaś król udawał się konno na rynek główny, zasiadał na podwyższeniu w płaszczu i koronie, przyjmował hołd i udzielał honorowych odznaczeń (przyjęcia do stanu rycerskiego itp.).

*Pontyfikał płocki I* skupia się tylko na jednym dniu. Może to być dzień powszedni, „lepiej jednak – podkreśla się – i z większą okazałością będzie to działo się w niedzielę” (*sed melius et honorabilius in die dominica*, f. 88v). Obrzęd koronacyjny nie jest włączony we Mszę Świętą; ta – w przeciwieństwie do święceń czy konsekracji dziewicy – następuje po uroczystości. Być może chciano w ten sposób podkreślić, że król nie należy do stanu duchownego.

Ceremonii przewodniczył metropolita przy współudziale innych biskupów. W Polsce był to przez długie wieki metropolita gnieźnieński. Jan Długosz opowiada na przykład, że 25 czerwca 1447 roku Kazimierz IV Jagiellończyk

w pałacu królewskim przybrany we wszystek strój biskupi i kapę, w kościele katedralnym krakowskim, przed ołtarzem św. Stanisława, w środku kościoła, koronowany był przez Wincentego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Otaczali go w czasie obrzędu Zbygniew, biskup krakowski i Władysław, biskup wrocławski, wobec innych także biskupów, jako to Jana, arcybiskupa lwowskiego, Andrzeja poznańskiego, Pawła płockiego<sup>43</sup> i Pawła kamienieckiego biskupa<sup>44</sup>.

Nowy król wychodził z komnaty (użyte tu *thalamus* może oznaczać także sypialnię). Jak powinien być ubrany, nasz kodeks nie informuje. Miały to prawdopodobnie być jeszcze jego uroczyste szaty osobiste. Dopiero w opisie koronacji Władysława Warneńczyka w 1434 roku Długosz wspomina o użyciu przez króla pontyfikalnego stroju biskupiego, a więc: humerału, alby, cingulum, dalmatyki, kapy, obuwia i rękawic.

Po ukazaniu się mającego zostać królem jeden z obecnych biskupów odmawiał modlitwę, by dbał on o zbawienie wszystkich i sam nie odszedł od Boga, który jest drogą prawdy. Następnie dwaj biskupi, ubrani w szaty liturgiczne, z relikwiami zawieszonymi na szyi, stawali po prawej i lewej stronie przyszłego władcy i prowadzili go pod rękę w uroczystej procesji do kościoła. Na czele niesiono księgę Ewangelii, dwa krzyże i trybularz, dalej kroczyli kapłani w ornatach. W wiekach następnych do orszaku włączy się świeckich niosących: koronę, berło, jabłko i miecz. Tego zwyczaju jednak nasz kodeks jeszcze nie wspomina. Przekazuje natomiast, że w tym czasie śpiewa się responsorium *Ecce mitto angelum* (Wj 23,20) z werselem *Israel si me audieris non est* (Ps 81,9). Arcybiskup oczekiwał u drzwi katedry. Tu procesja zatrzymywała się, a przewodniczący odmawiał modlitwę *Deus, qui scis genum humanum nulla vitrtute posse subsistere* (f. 81), w której prosił, aby ten, który ma stanąć na czele ludu, takiego „doznał od Boga wsparcia, by mógł wspierać tych, którym przewodzi”.

Po wejściu do kościoła, aż do momentu gdy procesja docierała do chóru (prezbiterium), śpiewano słynną, zaczerpniętą z Ps 20,10 antyfonę *Domine, salvum fac regem*. Tu metropolita odmawiał kolejną modlitwę, aby przyszły władca, „uwolniony od wszystkich przeciwności, chroniony był darem pokoju Kościoła, i dzięki [Bożemu] darowi, mógł dojść do radości wiecznego pokoju”. Przed wejściem do prezbiterium przyszły król składał płaszcz i broń, a następnie biskupi prowadzili go aż do ołtarza, przed którym wraz z biskupami i kapłanami dokonywał prostracji, podczas gdy chór śpiewał skróconą litanie (*letania breviter*, f. 81v), w której wzywano 12 apostołów i tyłuż imiennie

<sup>43</sup> Chodzi o biskupa Pawła Giżyckiego, biskupa płockiego w latach 1439–1463.

<sup>44</sup> Zob. wzmiankowany w *Pontyfikale* udział licznych biskupów.



wymienionych męczenników, wyznawców oraz dziewic. Śpiew zamykały trzy wezwania rogacyjne o wybranie, pobłogosławienie i wyniesienie kandydata do godności królewskiej.

Po odśpiewaniu litanii przyszedł król wstawał, a metropolita przyjmował od niego rodzaj przysięgi, w której pytał go:

Czy chcesz wiarę świętą przekazaną ci przez mężów katolickich zachowywać i dowodzić jej czynami pobożnymi?

– Chcę.

Czy chcesz dla świętych kościołów i ich sług być obrońcą i opiekunem?

– Chcę.

Czy chcesz królestwem przez Boga ci przekazanym, według zasad sprawiedliwości, jakimi twoi ojcowie się kierowali, rządzić i je bronić?

– Chcę i na ile będę mógł wsparty Bożą pomocą i życzliwością swoich ludzi, to obiecuję, że we wszystkim wiernie tak postępować będę.

Intencja zawarta w tym zaprzysiężeniu, jako żywo przypominającym przyrzeczenia składane podczas święceń duchownych, jest jasna: nie ma rozdziału wiary i królestwa, jedno ma służyć drugiemu. Z jednej strony władca ma pamiętać, że otrzymał władzę od Boga, i dlatego zwierzchności Boga, objawiającej się w duszach ludzkich i na zewnątrz – w Jego sługach i w świątyniach, ma służyć i bronić. Z drugiej – wsparty wiarą w Bożą pomoc – ma rządzić królestwem według zasad sprawiedliwości.

Metropolita zamykał obrzęd pytaniem skierowanym do całego zgromadzenia, rozumianego tutaj jako jeden lud: „Czy chcesz takiemu władcy i rządcy poddać się pod władzę, jego królestwo umacniać, wiernie utwierdzać, i rozkazom jego być posłusznym, według słów Apostoła: Wszelka dusza niech będzie poddana władzom wyższym: królowi jako przełożonemu?”. Tekst łaciński: *Omnia anima potestatibus sublimioribus subdita sit regi, quasi precellenti* (f. 82v) aż do słowa *sit* jest dosłownym cytatem z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian (13,1) w przekładzie Wulgaty; natomiast fragment: *regi, quasi precellenti* – „królowi jako przełożonemu” – to dodatek zaczerpnięty z późniejszych sakramentarzy. Zgromadzeni odpowiadali akłamacją – *Fiat! Fiat! Amen!* (f. 82v). W staropolszczyźnie przyjęło się w tym miejscu zawołanie „Radzi, radzi, radzi!”.

Następowały trzy długie, uroczyste modlitwy. Dwie pierwsze, wobec nisko pochylonego przyszłego władcy, wypowiadał metropolita<sup>45</sup>. W pierwszej prosił o szczęśliwe rządy tego, który będzie dzierzył berło Dawidowe, aby jak

<sup>45</sup> Różnica z PRG I, gdzie modlitwę tę wypowiadał jeden z biskupów (s. 250).

Salomon sprawował je w pokoju. Druga miała charakter quasi-konsekracyjny. Proszono w niej o dary: wierności, pokory, mądrości, łagodności i siły, podobne do tych, jakimi jaśnieli: Abraham, Mojżesz, Jozue, Dawid i Salomon. Trzecią modlitwę miał wypowiedzieć inny biskup<sup>46</sup>, prosząc o to, by Bóg umacniał władcę swoim błogosławieństwem i nawiedzał go jak bohaterów opowieści starotestamentalnych.

Wybór cytatów z wszystkich tych modlitw, który dalej przekazuję, pozwoli dostrzec, z jaką powagą *człowiek Pontyfikatu* nawiązywał do wielkich postaci przywódców narodowych i królów epoki Starego Testamentu i jak je idealizował:

Błogostaw, Panie, naszego króla, Ty, który wszystkich królestwami narodów kierujesz od wieków i wywyższaj go takim błogostawieństwem, aby trzymał berto wzniosłości Dawida, a chwalony zaraz osiągnął jego zasługi. Daj mu przez Twoje natchnienie tak łagodnie rządzić ludem, jak sprawiłeś, że Salomon królestwo utrzymywał w pokoju. (...) [Ty] który sprawiłeś, że Abraham, wierny Twój sługa, odnosił zwycięstwa nad wrogami, który wielokrotnie dawałeś zwycięstwo Mojżeszowi i Jozuemu (...), który Dawida, pokornego Twego sługę, wyniosteś do królewskiej godności, i Salomonowi udzieliłeś niewymownego daru mądrości i pokoju, wejrzyj, prosimy, na nasze pokorne prośby, i temu słudze Twemu N., którego pobożnie i pokornie obieramy królem, udziel wielu darów dzięki Twojemu błogostawieństwu, i jego prawicą Twej potęgi zawsze i wszędzie otaczaj, aby wiernością wspomnianego Abrahama umocniony, ufny w łagodność Mojżesza, dzielnością Jozuego utwierdzony, pokorą Dawida wyniesiony, przyozdobiony mądrością Salomona, we wszystkim się Tobie podobał, i drogą sprawiedliwości bez potknięcia zawsze postępował, a Kościół Twój zatem wraz z ludem z nim potężnym tak podtrzymywał i pouczał, bronił i kształtował (...). Nawiedzaj go tak jak Mojżesza w krzaku gorejącym, Jozuego, syna Nuna, w walce, Gedeona na polu, Samuela w świątyni, i tym go błogostawieństwem niebiańskim i rosą mądrości Twojej skrapiaj, którą święty Dawid przy pisaniu psalterza, i Salomon, syn jego, dzięki Twemu darowi otrzymał z nieba.

W zacytowanych formułach zwraca uwagę to, że w żadnym z obrzędów koronacyjnych nie ma nawiązania do postaci z Nowego Testamentu (z wyjątkiem Chrystusa i świętych z wezwań litanijnych). Charakterystyczne jest, że podstawą wszelkiego ziemskiego panowania jest władztwo Boga, wysławianego tu jako Władca aniołów, Król królujących i Pan panujących, niewypowiedziany Stwórca świata, Twórca rodzaju ludzkiego, Rządca państwa, Umacniający królestwo

<sup>46</sup> Przyczyny tego podziału ról nie są znane.

Boże, Chwała sprawiedliwych i Miłosierdzie grzeszników; który uśmierza wojny i jest obrońcą w Nim pokładających nadzieję; od którego wyroków zależy władza wszelkiego królestwa.

Po odmówieniu tych modlitw metropolita przystępował do namaszczenia króla, rozpoczynając od namaszczenia jego dłoni. Uroczysta formuła tego aktu brzmiała:

*Unguantur manus iste de oleo sanctificato, unde uncti fuerunt reges et prophete, et sicut unxit samuel david in regem, ut sis benedictus et constitutus rex in regno isto super populum istum, quem dominus deus tuus dedit tibi ad regendum ac gubernandum* (f. 84).

Niechaj będą namaszczone te ręce olejem poświęconym, którym byli namaszczeni królowie i prorocy, i tak jak Samuel namaścił Dawida na króla, abyś był błogostawiony i ustanowiony królem w tym królestwie nad tym ludem, który Pan Bóg twój dał tobie, byś nim rządził i kierował.

Ciekawa rzecz, że w formule tej ani nie występuje akcent kapłański (jak to było jeszcze w rycie koronacyjnym Karola Łysego), ani nie nawiązuje się do namaszczenia arcykapłana Aarona, jak to będzie w starym ceremoniale anglosaksońskim, cytowanym przez M. Blocha. Przez te pominięcia chce się prawdopodobnie podkreślić, że namaszczenie króla ma inny (niższy) charakter niż namaszczenie biskupa. Że jednak pontyfikaty ówczesne były kompilacjami, złożonymi z różnych tradycji, świadczy końcowy fragment ceremonii namaszczenia w PP I, w którym metropolita modlił się: „Zapał, Panie, serce jego do umiłowania łaski Twojej przez to namaszczenie olejem, którym namaszczałeś kapłanów, proroków i królów”.

Następnie, znowu z odpowiednimi modłami na ustach, metropolita namaszczał: głowę, piersi, plecy między łopatkami i stawy ramion króla. Dopiero w tym miejscu w obrzędzie pojawia się wyraźniejszy „moment chrystologiczny” (w „oprawie trynitarnej”, dodajmy) – namaszczony ma w swoim życiu i działaniu odbijać naturę Boga-człowieka. Dlatego metropolita modlił się:

Bóg, Boga Syn, Jezus Chrystus, Pan nasz, który przez Ojca namaszczony został olejem radości ponad wszystkich Jego towarzyszy, sam przez obecne nałożenie oleju świętego na twoją głowę, niechaj wleje błogostawieństwo Ducha Świętego i sprawi, by ono dotarło aż do twego wnętrza, abyś poprzez ten widzialny i dający się dotknąć dar zastąpił na przyjęcie rzeczy niewidzialnych i sprawując władzę w doczesnym królestwie sprawiedliwe zastąpił na królowanie z Nim

wieczne, który jako jedyny bez grzechu król królów żyje chwalebnie z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki wieków.

Następnie biskupi wręczali nowemu władcy miecz, a metropolita modlił się, aby oręż ten służył przede wszystkim do obrony Kościoła, a także słabych, wdów i sierot. Po przypasaniu miecza biskupi przekazywano mu naramienniki, płaszcz i pierścień. Ściśle chrystologiczny charakter miało także modlitewne zalecenie towarzyszące przekazaniu berła i laski<sup>47</sup>:

Weż berto męstwa i sprawiedliwości, którym umiałbyś łagodnie traktować pobożnych i grozić niegodziwym, błędzącym ukazywać drogę, upadłym podawać rękę, pysznych rozpraszać i wspierać pokornych, i niechaj otworzy ci bramę Jezus Chrystus, Pan nasz, który mówi o sobie samym: „Ja jestem bramą, jeśli kto wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony”, On sam, który jest kluczem Dawida i berłem domu Izraela, który otwiera, a nikt nie zamknie, zamyka, a nikt nie otworzy. I niech będzie dla ciebie tym, kto wyprowadza związanego z więzienia, i siedzącego w ciemnościach i cieniu śmierci, i abyś we wszystkim zastąpił na pójście za tym, o którym śpiewał prorok Dawid: „Tron Twój, Boże, na wieki wieków, berto sprawiedliwości, berłem Twego królestwa”. I naśladując Go ukochaj sprawiedliwość i miej w nienawiści nieprawość dlatego, że namaścił cię Bóg, Bóg twój, za przykładem Tego, którego przed wiekami namaścił olejem radości ponad Jego towarzyszy, Jezusa Chrystusa.

Modlitwa ta składa się z licznych motywów i cytatów biblijnych. Pierwszy to cytat z J 10,9: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę”. Jest to fragment Janowej przypowieści, a właściwie autoprezentacji Jezusa jako Dobrego Pasterza i bramy zbawienia. Analogia zawarta w modlitwie jest wyraźna – berło królewskie to nawiązanie do laski Dobrego Pasterza. Wyposażony w nią król, naśladując ewangelicznego Dobrego Pasterza, ma „łagodnie traktować pobożnych i grozić niegodziwym, błędzącym ukazywać drogę, upadłym podawać rękę, pysznych rozpraszać i wspierać pokornych” (por. także: *Magnificat*, Łk 1,51-52).

W drugiej części modlitwy znalazło się odniesienie do jednej z antyfon, towarzyszących liturgii w ostatnich dniach adwentu. Skierowana do wyczekiwanego

<sup>47</sup> Berło i laska (*sceptrum et baculum*) – dwa różne symbole władzy królewskiej występujące od IX wieku; krótkie berło w kształcie lilii i dłuższa laska, zakończona gałką, później stylizowanym kwiatem lub krzyżem. Zob. *Zepter*, <https://mittelalter.fandom.com> [dostęp: 2.09.2019].

Zbawiciela brzmi ona: „O, Kluczu Dawida i Berło domu Izraela, Ty, który otwierasz, a nikt zamknąć nie zdoła, zamykasz, a nikt nie otworzy, przyjdź i wyprowadź z więzienia człowieka, który trwa w mroku i w cieniu śmierci”. *Człowiek Pontyfikatu* nawiązuje w niej do idei „klucza Dawidowego” z Iz 22,22, gdzie Bóg odbiera władzę nieuczciwemu zarządcy Szebnie i przekazuje ją Eliakimowi. Władca ma być jak Eliakim odpowiedzialnym zarządcą dóbr ziemskich, których właścicielem jest sam Bóg. Idea ta powraca w Ap 3,7, gdzie zmartwychwstały Chrystus nakazuje: „Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera”. To Zmartwychwstały dzierży klucze śmierci i Otchłani, a król będzie mógł właściwie pełnić swoją władzę, jeśli potrafi dokonywać przejścia z towarzyszących władzy ciemności pokus i pożądań do symbolizowanej przez berło krainy sprawiedliwości. Obraz uwięzionych w ciemnościach pochodzi z Ps 107,10-11: „Siedzieli w ciemnościach i mroku, uwięzieni nędzą i żelazem, gdyż bunt podnieśli przeciw słowom Bożym i pogardzili zamysłem Najwyższego”. Przejście – Pascha<sup>48</sup> ma dokonywać się w sercu władcy pod wodzą i mocą samego Jezusa Chrystusa. Będzie ono skuteczne dlatego, że namaścił go Bóg, podobnie jak „Tego, którego przed wiekami namaścił olejem radości ponad Jego towarzyszy, Jezusa Chrystusa”. Cały ostatni fragment tej modlitwy nawiązuje do fragmentu Hbr 1,7-9, którego autor – posługując się cytatem z Ps 107,10-11, stawia Jezusa, określanego tutaj najwyższym tytułem „Syn”, ponad aniołami (to właśnie oni są owymi „towarzyszami” z modlitwy): „Do Syna zaś [rzekł]: Tron Twój, Boże na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem królestwa Twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znenawidziłeś nieprawość, dlatego namaścił Cię, Boże, Bóg Twój olejkiem radości bardziej niż Twych towarzyszy”.

Dopiero teraz arcybiskup nakładał na głowę króla koronę, upominając go słowami kluczowymi dla opisanej wyżej koncepcji monarszej:

bądź świadom tego, że przez [koronę] stajesz się uczestnikiem postugiwania naszego tak, że jak my jesteśmy uznawani za pasterzy i rządców dusz w sprawach dotyczących rzeczy duchowych, tak ty w sprawach dotyczących rzeczy tego świata zawsze okazuj się prawdziwym Boga czcicielem i dzielnym obrońcą Kościoła Chrystusowego [*ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimus, tu quoque in exterioribus verus dei cultor strenuusque contra omnes*

<sup>48</sup> M.in. na tej podstawie Jacques Le Goff doszukuje się nawiązań do (średniowiecznych – masonskich?) rytuałów przejścia (zob. J. Le Goff, *Le sacre royal à l'époque de saint Louis d'après le manuscrit latin 1246 de la BNF*, Paris 1989).

*adversitates ecclesie xristi defensor*, f. 87v] wobec wszelkich przeciwności, i królestwa tobie przez Boga danego, i przez udzielenie naszego błogosławieństwa w imieniu apostołów i wszystkich świętych powierzonego twej władzy [*per officium nostre benedictionis in vice apostolorum omniumque sanctorum, tuo regimini commisi*, f. 87v] skrzętnym zarządcą i panem o nie dbającym, abyś wśród chwalebnych bohaterów, ozdobiony perłami cnót i ukoronowany nagrodą wiecznej szczęśliwości, wraz z Odkupicielem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem, którego tytuł nosisz i w którego imieniu, jak wierzymy, występujesz, doznawał chwały bez końca.

Następowało błogosławieństwo, które – jak dodaje *Pontyfikał* – należało także wypowiadać podczas synodu. Istotnie podczas synodu odmawiano modły za króla i królową, ale nie miały one tej samej formy co tutaj. Jest to świadectwo braku harmonizacji różnych źródeł naszego kodeksu.

W tym momencie odprowadzano uroczyście władcę do tronu, na którym sadowił go metropolita, mówiąc, aby objął miejsce, które należy mu się drogą sukcesji ojcowskiej. Znowu podkreśla jednak, że jest ono przekazane z Bożego miłosierdzia „przez ręce biskupów”. Dlatego ilekroć będzie widział ze swojego tronu duchownych zbliżających się do ołtarza, ma pamiętać, że ma być pośrednikiem między klerem a ludem. Pocałunek pokoju, *Te Deum laudamus* i Msza zamykały wypełniony ważkimi słowami i wymownymi znakami obrzęd.

## Błogosławieństwo królowej

W *Pontificale Plocense I* znajduje się również obrzęd błogosławieństwa królowej (*Benedictio regine*. XL, f. 89v-91). Jest on prosty, a przy tym dość niedookreślony, być może dlatego, że był często sprawowany po koronacji króla, gdzie niejako wszystko zostało już powiedziane. Składa się z czterech modlitw: modlitwy na wejście, modlitwy pobłogosławienia, modlitwy namaszczenia i modlitwy odmawianej przez metropolitę podczas nałożenia korony.

Pierwsze ślady tego rytu spotykamy dopiero 100 lat po pojawieniu się sakry królewskiej we Francji. W święto bazyliki św. Remigiusza i października 856 roku arcybiskup Reims Hinkmar przewodniczył w Verberie-sur-Oise uroczystości koronacji Judyty (844–870), córki Karola II Łysego, króla Franków Zachodnich, i jego małżonki Ermentrudy. Ceremonia miała miejsce bezpośrednio po zaślubinach Judyty z Ethelwulfem, anglosaskim królem Essexu, Sussexu,

Wessexu i Kentu<sup>49</sup>. Według Richarda Jacksona to właśnie Hinkmar zredagował pierwszy *Ordo* koronacji królowej<sup>50</sup>. Pewne jego tematy znalazły się w późniejszych pontyfikałach, w tym także w PP I (nawiązania do imion kobiet Starego Testamentu oraz motyw: „jak dzięki koronie błyszczysz pięknymi ozdobami, tak staraj się, by twoja dusza przyozdobiona była złotem mądrości i klejnotami cnót”). Dlatego zarówno Jackson, jak i inni badacze uważają tekst Hinkmara za źródło inspiracji późniejszych ceremoniałów. *Ordo* z naszego kodeksu znajduje się dokładnie w tej samej formie w *Ordo ze Stavelot*, opactwa benedyktyńskiego z okolic Leodium. Datuje się je na pierwszą połowę X wieku i nazywa za Jacksonem „*Ordo jedenastu formuł*” – siedem dla sakry króla, cztery dla sakry królowej<sup>51</sup>. Te ostatnie weszły do rodziny kodeksów zaliczonych do *Pontyfikału rzymsko-germańskiego*<sup>52</sup>.

Przechodząc do prezentacji teologicznych treści „czterech modlitw”, wypada podkreślić, że odmawia je biskup – ceremoniał nie przewiduje (wbrew powszechnej praktyce) udziału metropolity. W pierwszej modlitwie kładzie się nacisk na to, że jej Adresat – Bóg daleki jest od potępienia i niechęci wobec kruchości płci niewieściej (*qui feminei sexus fragilitatem nequaquam reprobando aversaris*, f. 89v). Uznaje On zatem jej godność, więcej, wybierając „to, co niskie na świecie”, chce „zawstydzić to, co potężne”. Podobnie jak w przypadku obrzędu błogosławieństwa nowego króla, za przykłady tego „Boskiego nastawienia” stawia się postacie Starego Testamentu, tym razem – kobiet. Najpierw chodzi o „rękę niewiasty Judyty”, przez którą Bóg pozwolił zatryumfować narodowi izraelskiemu nad Holofernelem, wodzem Asyryjczyków. Prosi się Boga, aby królowa, tak jak ona, potrafiła chwalebnie pokonywać niegodziwości „widzialnego i niewidzialnego wroga”.

Po figurze Judyty przywołuje się postaci: Sary i Rebeki, Lei i Racheli, nazywane w naszej księdze „czcigodnymi i błogosławionymi niewiastami” (*reverendis beatisque feminis*, f. 89v). Symbolizują one biblijną pochwałę płodności. Sara, wiekowa żona patriarchy Abrahama, była bezpłodna, Bóg jednak na znak swojej życzliwości dla patriarchy kazał mu policzyć gwiazdy na niebie i oświadczył, że potomstwo Abrahamowe będzie tak właśnie liczne. Niedługo po tym wydarzeniu Sara stała się brzemienna i urodziła Izaaka. Żoną Izaaka

<sup>49</sup> Zob. P. Demouy, *Le sacre de la reine de France dans le pontifical de l'Église de Reims* (BM Reims, ms. 343), „Bulletin de la Société Nationale des Antiquaires de France” (2013, 2015), s. 284–297 (tu: s. 286–288).

<sup>50</sup> Zob. R. Jackson, *Ordines coronationis Franciae, Texts and Ordines for the Coronation of Frankish and French Kings and Queens in the Middle Ages*, t. 1, Philadelphia 1995.

<sup>51</sup> Zob. P. Demouy, *Le sacre de la reine...*, dz. cyt., s. 286.

<sup>52</sup> Zob. PRG I, s. 267–269.

była wymieniana na drugim miejscu na liście PP I Rebeka, matka bliźniaków Ezawa i Jakuba. Trzecia to Lea, córka Aramejczyka Labana i starsza siostra czwartej – Racheli, w której zakochał się ich Jakub. Po 14 latach pracy u Labana Jakub z obiema siostrami, które poślubił, powrócił do Kanaanu. Ze związku z Leą miał sześciu synów i córkę, natomiast z małżeństwa z Rachelą – Józefa i Beniamina. Wszystkie kobiety to – w ten czy inny sposób – matki patriarchów i protoplastów 12 pokoleń Izraela. Królowa ma zasłużyć na to, by wraz z nimi „cieszyć się płodnością swego łona, ku chwale całego królestwa i dla wspierania i kierowania Świętym Kościołem Bożym” (*fructu uteri sui secundari seu gratulari mereatur, ad decorem totius regni, statumque sancte dei ecclesie*, f. 89v-90). Modlitwę kończy piękna doksologia, sławiąca Chrystusa, „który z niepokalanego łona Najświętszej Marii Panny łaskawie zgodził się narodzić, nawiedzić i odnowić ten świat” (*qui ex intemerato beate marie virginis alvo nasci, visitare ac renovare hunc dignatus est mundus*, f. 90). U szczytu płodnych matek patriarchów i praojców pokoleń Izraela stoi zatem Maryja, która poczęła i zrodziła z „niepokalanego łona”.

W drugiej modlitwie, określonej jako błogosławieństwo odmawiane przed ołtarzem, przywołuje się inną bohaterkę Starego Testamentu – królową Esterę, żonę króla perskiego Achaszwerosza. Mówi się o niej: „królowa Estera dla ocalenia Izraela uwolniona z kajdan swej niewoli przeszła do łóża króla asyryjskiego i wspólnego posiadania jego królestwa”. Na jej wzór koronowana królowa „przez pokorne nasze błogosławieństwo dla zbawienia ludu Bożego” ma wejść w związek z królem, ale ma to być „związek godny naszego króla”, bo tylko w ten sposób uzyska „udział w jego królewskiej władzy”. Prawdę mówiąc, z modlitwy wyłania się wizerunek władczyni dość różny od wizerunku Estery. Winna ona „w związku z królewskim małżonkiem” zawsze pozostawać „wstydliva” (*ut in regalis federe coniugii semper manens pudica*, f. 90v), zachowując w ten sposób „stan najbliższy dziewictwu” (*proximam virginitati palmam continere queat*, f. 90v), co, jak wiadomo, wiele pobożnych królowych i księżnych w średniowieczu praktykowało. Drugą jej cechą miało być to, że dzięki błogosławieństwu winna zawsze starać się „we wszystkim i ponad wszystko” ustawicznie podobać samemu Bogu i czynić tylko to, co Jemu jest miłe.

Następowało namaszczenie dłoni królowej<sup>53</sup> olejem świętym (*oleum sanctum*), czyli krzyżmem<sup>54</sup>. Dokonując tego aktu, biskup winien modlić się, by namaszczone zewnętrznie, błyszczała wewnętrznie i nauczyła się unikać tego,

<sup>53</sup> Zob. PRG I, prz. 3.5. „<in> manibus T.”.

<sup>54</sup> Zdaniem W. Pałęckiego *oleum sanctum* oznacza w tym przypadku krzyżmo. Dopiero po Soborze Trydenckim króla i królową namaszczano olejem katechumenów.



czego się czynić nie godzi, i tym pogardzać, jak też cieszyła się zdrowiem duszy. Ten sam motyw powracał w modlitwie podczas nakładania korony. Biskup zachęcał w tym momencie królową, aby przyozdobiona tym klejnotem starała się o to, by jej „dusza przyozdobiona była złotem mądrości i klejnotami cnót”, aby „po końcu tego świata wraz z mądrymi pannami godnie i chwalebnie wychodząc naprzeciw wieczystemu Oblubieńcowi (...) zasłużyła wejść przez bramę niebiańskiego pałacu”.

W modlitwach tych, częściej niż podczas koronacji króla, powraca motyw niegodności posługi czy też niegodności rąk sprawujących akt koronacji królowej. W Polsce dokonywał go metropolita gnieźnieński. Ale czasami dochodziło przy tej sposobności do sporu, w którym sprawa *dignitatis* stawała się istotna. Pozwolę sobie – tytułem anegdoty – zakończyć ten punkt przywołaniem jednego z epizodów relacjonowanych przez Długosza. Przed zaślubinami króla Kazimierza IV Jagiellończyka z Elżbietą Rakuszką, 10 lutego 1454 roku, jak opowiada autor *Kronik*:

w dzień św. Scholastyki wielka między panami krakowskimi i wielkopolskimi powstała o to sprzeczka, azali Zbygniew, kardynał i biskup krakowski, czy też Jan, arcybiskup gnieźnieński, Kazimierzowi, królowi polskiemu, i Elżbiecie miał ślub dawać; na tej sprzeczce zeszło prawie aż do południa. Kardynał dowodził prawem przepisany dla przychodniów, że nikomu w jego kościele i diecezji nie wolno było udzielać sakramentów; arcybiskup zaś prawem swej władzy metropolitalnej. Większa jednakże część rozmaicie myślących utrzymywała głosów, że kardynałowi, jako starszemu, słuszne należało pierwszeństwo. A gdy sporom takowym nie byłoby może w tym dniu końca, uchwalono, aby po rozstrzygnięciu wątpliwości udać się później do Rzymu, obecnie zaś, aby mąż przezacny Jan Kapistran, zakonu braci mniejszych, legat apostolski, dopełnił ślubnego obrzędu. Ten przyzwany do rady królewskiej, przekonywał gruntownymi dowody, że arcybiskup gnieźnieński żadnego nie miał prawa, a przeciwnie kardynał i biskup krakowski posiadał moc zupełną sprawowania w swoim kościele sakramentów. Jakoż oświadczył, że nie przystąpi do udzielenia sakramentu małżeństwa, chyba że Zbygniew, kardynał i biskup krakowski, da mu do tego wyraźne upoważnienie. Tymczasem, w ciągu tych sporów, kardynał u ołtarza odbywał nabożeństwo. Po skończonej zaś mszy świętej, wobec biskupów uroczyście przybranych, król Kazimierz i królowa Elżbieta przystąpili do ślubu. Brat Jan z Kapistranu, uklękawszy z wielką pokorą, wziął od kardynała pozwolenie do połączenia króla i królowy związkem małżeńskim. Po czym, gdy sam przez się nie mógł należycie dopełnić obrzędu, jako języka polskiego i niemieckiego nieświadomy, przeto zmuszony był dokonać go kardynał, który umiał dobrze oba te języki.

Spór nie dotyczył wszelako koronacji – tę mógł sprawować tylko metropolita prymas. Dlatego „po skończonym ślubie arcybiskup gnieźnieński przystąpiwszy do ołtarza odśpiewał z wielkim pośpiechem, z przyczyny nadchodzącego już wieczora, mszę uroczystą ku wezwaniu Ducha Świętego i rzezoną Elżbietę na królową Polski namaścił i koronował”.

## Wnioski

1. Pontyfikalny ryt pobłogosławienia nowego króla w *Pontificale Plocense I* jest kompilacją tekstu z połowy X wieku. Został przepisany z pewnej wersji *Pontyfikału rzymsko-germańskiego* z rodziny CDRTV i Hittorp i był być może wykorzystywany w Gnieźnie. W treści rytu nie ma żadnych nawiązań do Polski czy do stolicy Mazowsza, nie ma też żadnych dopisków na marginesie, które mogłyby potwierdzić jego używanie w XIII–XV wieku. Być może jednak ten właśnie rytuał – bogaty i dość szczegółowy – został przyjęty w pierwszych koronacjach w Polsce. Można też wyobrazić sobie, że był używany do błogosławienia synów Krzywoustego – książąt dzielnicowych, a później kolejnych władców Mazowsza (jeśli taki obrzęd w ogóle kiedykolwiek miał miejsce). Wymagałoby to jednak modyfikacji rytuału (udział metropolity?), choć skądinąd wiadomo, że w praktykowaniu tego rodzaju uroczystości stosunkowo często odchodzono od wskazań pontyfikałów.

2. W akcie koronacji królewskiej ukazanym w naszym kodeksie ujawnia się szczególnie teologia polityczna średniowiecza: „wszelka władza od Boga pochodzi”. Wprawdzie tytuł obrzędu zdaje się mieć niemal demokratyczny charakter: „Obrzęd błogosławienia króla, kiedy nowy władca przez lud i kler zostaje wyniesiony do władzy królewskiej”, ale to Bóg jest tym, który udziela tej władzy (a nie jak później – lud, *demos*), i to On powierza władcy królestwo (*famulum tuum regni fastigio dignatus es sublimare*, f. 81). Sakralny charakter majestatu królewskiego wzmacniają odniesienia i porównania z postaciami biblijnych królów, proroków i kapłanów (*sicut benedixisti Abraham, Ysaac et Iacob, sic illum largis benedictionibus spiritualis*, f. 84). W tym porównywaniu sięga się do samego Jezusa Chrystusa (*et imitando ipsum diligas iusticiam et odio habeas iniquitatem, quia propterea unxit te Deus tuus ad exemplum illius quem ante secula unxerat oleo exultacionis pre participibus suis, Iesum Christum Dominum rostrum*, f. 87).

3. W całym obrzędzie wyczuwa się głęboką troskę o zachowanie równowagi pomiędzy wysoką godnością władzy królewskiej a utrzymaniem jej

w odpowiednich granicach<sup>55</sup>. Ponieważ władza królewska jest tylko zewnętrzna, jest ona niższa od kapłańskiej (biskupiej). Za pośrednictwem Kościoła, przez „pokorną posługę biskupów”, władca otrzymuje koronę i sakrę królewską, która stawia go pośrodku pomiędzy duchowieństwem a ludem. Jest to jednak ważna władza, także z eklezjalnego punktu widzenia.

4. Wprawdzie obie władze były pojmowane jako emanacje władzy Boskiej, ale w obrzędzie zauważalne jest napięcie pomiędzy upodabnianiem władzy królewskiej do biskupiej a wyraźnym ich rozgraniczaniem. To pierwsze wyraża się między innymi w zbliżeniu struktury aktu sakry do święceń biskupich (wprowadzenie, prostracja itd.), a także użyciu charakterystycznej dla obu aktów figury stylistycznej „Przyjmij...” – *Accipe* (tutaj: *Accipe gladium...*, *Accipe dignitatis anulum...*, *Accipe virgam virtutis...*, *Accipe coronam regni...*). Król nie otrzymuje jednak władzy duchowej, kościelnej czy wewnętrznej. Jego posługa wobec Kościoła i całej sfery życia duchowego ogranicza się do obrony i ochrony wiary chrześcijańskiej (*auctor ac stabilitor christianitatis et christiane fidei*) oraz wsparcia administracyjnego i ekonomicznego kościołów oraz klasztorów. O ile biskupi są pasterzami i kierownikami dusz w sprawach wewnętrznych, władca ma być obrońcą Kościoła oraz rządcą królestwa, danego mu mocą ich błogosławieństwa; o ile biskup jest pośrednikiem między ludem a Bogiem, to król – pośrednikiem między ludem i klerem.

5. Wyraźne w pełnym średniowieczu odniesienie władzy królewskiej do Chrystusa (*rex imago Christi, rex vicarius Christi*) stopniowo przemijało. Działo się tak zwłaszcza wtedy, gdy *vicarius Christi* został ograniczony do prerogatyw przynależnych hierarchom Kościoła, a ostatecznie – jak nie waha się wyrazić Kantorowicz – „zmonopolizowany przez biskupa Rzymu”. W tym rozmywaniu się idei chrystocentrycznej władzy królewskiej współdziałały co najmniej dwa czynniki. Pierwszym był spór o inwestyturę, który z jednej strony pozbawił władzę świecką prerogatyw władzy duchowej i uprawnień w sferze kościelnej, a z drugiej nadał papieżowi cechy imperialne. Drugi nurt był natury kanoniczno-prawnej: Dekret Gracjana (1140) przywołuje stare tradycje (Ambrożyjaster, IV wiek, i Hezych jerozolimski, V wiek), w których o biskupach i kapłanach mówi się jako o *vicarii Christi*. W rezultacie nie sposób uniknąć wrażenia, że w analizowanym obrzędzie dawne jego ujęcie uzupełnia się nowym: wzorzec figur starotestamentalnych dopełnia się (specyficznym, ale jednak) upodobnieniem do Chrystusa, bliskość z władzą biskupią koryguje się podkreśleniem, że władza biskupia jest wewnętrzna, duchowa, natomiast królewska – zewnętrzna i służąca wsparciu tej pierwszej; o ile biskup jest kapłańskim pośrednikiem

<sup>55</sup> Także duchowych, zob. niebezpieczeństwo sprzecznej z chrześcijaństwem pychy władzy.

między ludem a Bogiem, król tylko pośrednikiem między ludem i klerem. W XIII wieku zmodyfikuje się „obrzęd koronacyjny, a szczególnie namaszczenia, tak by nie przypominał sakry biskupiej: namaszczano tylko bark, dłoń i ramię oraz używano zwykłego oleju”<sup>56</sup>.

6. Koniec końców królom odbierze się uprawnienia sakralne, będą oni co najwyżej otrzymywać święcenia lektora lub subdiakona. Niemniej wciąż będzie się podkreślać, że król „nie do końca jest świecki”<sup>57</sup>. Stopniowo też teologia władzy królewskiej będzie ewoluowała w stronę widzenia w królu *imago aequitatis* – „obrazu sprawiedliwości”, a nie *imago Christi*. Już u Jana z Salisburii (1115–1180), prawnika, znawcy prawa starożytnego, biskupa Chartres, król jest wolny od więzów prawa w taki sam sposób, jak powinien być wolny od więzów grzechu. Przede wszystkim jest jednak sługą prawa, słuszości (*aequitatis*), sprawiedliwości. Nie narusza to do końca pojęcia *rex imago Christi*, bowiem *Christus ipse ipsa iustitia* – sam Chrystus jest samą sprawiedliwością<sup>58</sup>.

7. Poważnym wkładem świata Pontyfikatu wydaje się wyraźne podkreślenie na początku obrzędu błogosławieństwa królowej, że Bóg, Źródło i Początek wszelkiej dobroci, daleki jest „od potępienia i niechęci wobec kruchości płci niewieściej”, ale uznając jej godność, wybiera kobiety, by przez to, co niskie na świecie, zawstydić to, co potężne.

8. Świeccy, o ile są władcami, odgrywają w Kościele Pontyfikatu znaczącą rolę. Król, książę ma on być obrońcą i mecenasem Kościoła. Wprawdzie ogranicza się jego wpływ na obsadę stanowisk kościelnych (w PP I nie mówi się o tym), ale w rzeczywistości jest on ogromny i dotyczył znaczących obszarów życia Kościoła. Nie tylko obowiązki duszpasterskie łączyły biskupów z władcami. Podstawową rolę odgrywały wymogi ustrojowe średniowiecznego państwa polskiego, w którym obowiązywała unia państwa i Kościoła. Urzędy kościelne nadawano na mocy inwestytury, a biskupi należeli do grona urzędników książęcych<sup>59</sup>. Jak zaznaczyłem, Aleksander z Malonne, biskup płocki z czasów Bolesława Krzywoustego, stawał z księciem z mieczem w ręku do walki przeciwko Pomorzanom, a gdy nie brał udziału w wojnie, zastępował księcia w rządach na Mazowszu, Werner był posłem Bolesława Kędzierzawego do cesarza Fryderyka Barbarossy, Lupus w zastępstwie Kazimierza Sprawiedliwego wystawiał dokumenty na wiecach itp. Z kolei władcy fundowali katedry, kościoły i klasztory, wspierali biskupów w ich decyzjach duszpasterskich.

<sup>56</sup> P. Janowski, D. Prucnal, *Koronacja*, dz. cyt., kol. 878.

<sup>57</sup> P. Janowski, D. Prucnal, *Koronacja*, dz. cyt., s. 38.

<sup>58</sup> Por. P. Janowski, D. Prucnal, *Koronacja*, dz. cyt., s. 77–78.

<sup>59</sup> Por. W. Bielak, *Biskup i jego urząd w oczach średniowiecznych kronikarzy polskich*, Lublin 2011, s. 197–198.

Inni świeccy różnych stanów mają pewien udział w akcie koronacyjnym, afirmują go (Radzi!); biorą jeszcze (bliżej nieokreślony) udział w wyborze biskupa, ich przedstawiciele podpisują dekret dotyczący tego faktu, potwierdzają wybór podczas liturgii święceń głośnym: *Dignus est!* (f. 9v). Biskup ma powiadomić świeckich *seniores* o nałożeniu na kogoś ekskomuniki (f. 114). Uczestniczą też w synodzie (*laici bone conversationis, vel qui electione coniugali interesse meruerit*, 95v). Spoczywa na nich obowiązek wychowania potomstwa w wierze i nauczania go podstawowych modlitw (zob. *Admonitio synodalis* w PP I). Stanowią już jednak raczej *Ecclesia audiens, populus, plebs*.

## Bibliografia

- Amalariusz z Metz, *Dziela*, t. 1–2, T. Gacia (red.), Lublin 2016–2017.
- Andrieu M., *Le sacre episcopal d'après Hincmar de Reims*, „Revue d'Histoire Ecclesiastique” 48 (1953), s. 22–73.
- Bielak W., *Biskup i jego urząd w oczach średniowiecznych kronikarzy polskich*, Lublin 2011.
- Bloch M., *Les rois thaumaturges. Etude sur le caractère surnaturel attribué à la puissance royale particulièrement en France et en Angleterre*, Paris 1961.
- Boguniowski J.W., *Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do Soboru Trydenckiego i ich recepcja w Polsce*, Kraków 2001.
- Bolz B., *Nieznane fragmenty pontyfikału z XI wieku. Ms FR 10. Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, „Nasza Przyszłość” 35 (1971), s. 66.
- Bouman S.A., *Sacring and Crowning. The Development of the Latin Ritual for the Anointing of Kings and the Coronation of a Emperor before the eleventh Century*, Groningen–Djakarta 1957.
- Dalewski Z., *Władza przestrzeń ceremoniał. Miejsce i uroczystość inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.*, Warszawa 1996.
- Dalewski Z., *W poszukiwaniu poprzedników – pierwsi Piastowie i ich wizja przeszłości*, [w:] *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski (red.), t. 1, s. 23–58.
- Danielski W., *Andrieu Michel COr*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2011, t. 1, kol. 529–530.
- Demouy P., *Le sacre de la reine de France dans le pontifical de l'Église de Reims (BM Reims, ms. 343)*, „Bulletin de la Société Nationale des Antiquaires de France” (2013, 2015), s. 284–297.
- Erdmann C., *Forschungen zur politischen Ideenwelt des frühen Mittelalters*, Berlin 1951.
- Folsom C., *I Libri liturgici romani*, [w:] *Scientia Liturgica. Introduzione alla Liturgia*, A.J. Chupungco (ed.), t. 1, Casale Monferrato 2003, s. 263–330.
- Graczyk W., Marszałska J.M., *Księgi rękopiśmienne i stare druki w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Z dziejów kultury polskich bibliotek kościelnych w dawnych wiekach*, Kraków 2010.
- Imagines Potestatis: rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej, Polska X–XV w.* (z przekładem czeskim i rosyjskim), J. Baszkiewicz (red.), Warszawa 1994.

- Jackson R., *Ordines coronationis Franciae, Texts and Ordines for the Coronation of Frankish and French Kings and Queens in the Middle Ages*, t. 1, Philadelphia 1995.
- Janowski P., Prucnal D., *Koronacja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2011, t. 9, kol. 877.
- Kantorowicz E., *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, Warszawa 2007.
- Kowalski W., *Podstawy prawne odzyskania Pontyfikatu Płockiego*, [w:] *Pontyfikat. Odzyskana perła płockiego średniowiecza*, D. Majewski (red.), Płock 2016, s. 11–18.
- Kuhnke M., *Habent sua fata manuscripta. Historia trudnych powrotów Biblii Płockiej i Pontyfikatu Płockiego do zbiorów Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku*, [w:] *Zabytki Kościoła Płockiego 1939–2019*, B. Piotrowska (red.), Płock 2019.
- Kutrzeba S., *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego*, „Przegląd Historyczny” 12 (1911).
- Le Goff J., *Le sacre royal à l'époque de saint Louis d'après le manuscrit latin 1246 de la BNF*, Paris 1989.
- Le Pontifical Romano-germanique du dixième siècle*, C. Vogel, R. Elze (eds.), t. 1–3, Vatican 1963–1972.
- Maciukiewicz M., *Pontyfikat*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2011, t. 15, kol. 1409–1410.
- Maisel W., *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982.
- Maisel W., *Archeologia prawna Europy*, Warszawa–Poznań 1989.
- Michałowski R., *Podstawy religijne monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Próba typologii*, „Kwartalnik Historyczny” 105 (1998), nr 4, s. 3–33.
- Misiarczyk L., *Pontyfikat Płocki z XII wieku. Ogólna charakterystyka i treść kodeksu*, [w:] *Pontyfikat. Odzyskana perła płockiego średniowiecza*, D. Majewski (red.), Płock 2016, s. 54–72.
- Nowowiejski A.J., *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, t. 3, Płock 1905.
- Orłowski T.H., *Początki rytu sakry królewskiej w Europie. Na marginesie dwóch publikacji*, „Studia Źródłoznawcze” 34 (1993), s. 69–89.
- Palazzo E., *Histoire des livres liturgiques: le Moyen Âge, des origines au XIIIe siècle*, Paris 1993.
- Palazzo E., *L'évêque et son image. L'illustration du pontifical au Moyen Âge*, Turnhout 1999.
- Podleś A., *Pontyfikat płocki z XII wieku. Bayerische Staatsbibliothek München Clm 28938, Biblioteka Seminarium Duchownego Płock Mspt. 29. Studium liturgiczno-źródłoznawcze. Edycja tekstu*, Płock 1986.
- Pontyfikat krakowski z XI wieku*, Z. Obertyński (wyd.), Lublin 1977.
- Radziwiński A., *Pralaci i kanonicy kapituły katedralnej w Płocku w XIV i I. poł. XV w. Studium prozograficzne*, t. 1: *Pralaci*, Toruń 1991.
- Rasmussen N.K., *Les pontificaux du haut Moyen Age. Genèse du livre de l'évêque*, seria: *Spicilegium sacrum lovaniense* 49, Louvain 1998.
- Suski A., Toniolo A., Sodi M., *Pontificali pretridentini (Secc. IX – XVI). Guida ai manoscritti e concordanza verbale*, Toruń 2019.
- Schramm P.E., *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zu ihrer Geschichte vom 3. bis zum 16. Jhd.*, t. 2, Stuttgart 1955.
- Schramm P.E., Percy E., *Kaiser, Könige und Päpste. Gesammelte Aufsätze zur Geschichte des Mittelalters*, t. 1–4, Stuttgart 1968–1971.
- Vetulani A., *Średniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” 7 (1963), s. 313–443.
- Zepster*, <https://mittelalter.fandom.com> [dostęp: 2.09.2019].

HENRYK SEWERYNIAK (KS. PROF. DR HAB.) – ksiądz diecezji płockiej, kierownik Katedry Eklezjologii i Prakseologii Apologijnej UKSW, wykładowca teologii fundamentalnej, ekumenizmu, religiologii i literatury religijnej w WSD w Płocku, konsultor Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji w Rzymie, autor, współautor i redaktor 33 książek, m.in.: *Święty Kościół powszedni*, *Tajemnica Jezusa*, *Medytacje z Herbertem*, *Prorok i błazen. Szkice z teologii narracji*, *Teologia fundamentalna* (t. 1–2), *Geografia wiary*, *Święte Oficjum a mariawici*, *Apologia i dziennikarstwo*, *Teologia przy rosale* (z red. M. Białkowską), *Studia nad Pontificale Plocense I* (w druku), oraz ponad 200 artykułów naukowych. Mieszka w Płocku.